

to wykopalisko w Herculanium wzbudziło wśród grona niezwykle zaciekawienie. Potwierdza ono w dużej mierze skromnym życiu obywateli Herculanium, które się zupełnie zeszłego miasta luksusu i zbytku — Pompei.

JAKO JĘZYK MIĘDZYNARODOWY

Pod protektoratem światowej sławy prof. Tadeusza Zielińskiego odbyło się w Warszawie w lokalu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy pierwsze zebranie organizacyjne grona osób — zwolenników wprowadzenia łaciny jako języka międzynarodowego.

Na zebraniu tem przedyskutowano opracowany przez mec. Kijeńskiego statut przyszłego Towarzystwa Zwolenników Umiejędźniarodowienia Łaciny. Po uzgodnieniu go z najwybitniejszymi humanistami w Polsce, będzie on przetłumaczony na łacinę i wówczas w tekście polskim i łacińskim zostanie przedstawiony odpowiednim władzom do aprobaty. W najbliższym czasie odbędzie się jeszcze jedno i ostatnie zebranie organizacyjne, poczem zostaniewołane walne zebranie, na którym ukonstytuuje się rzeczne towarzystwo. Zbytecznym byłoby dowodzić korzyści, jakie cały świat osiągnie z wprowadzenia jednego, a mającego ku temu wszelkie dane i prawa języka w międzynarodowych stosunkach kulturalnych, naukowych i politycznych.

Łacina handlowa. We Włoszech podjęto ostatnio żywą akcję przeciw używaniu języka francuskiego w ogłoszeniach; pragnący szczególnego rozgłosu, reklamują się zamiast po włosku... po łacinie. Pewien fryzjer ogłasza się jako *comae barbatae tonsor*, inny podkreśla z łacińskiem *magister hic manibus curandis*. W niektórych pismach rzymskich ogłaszają się hotele w sposób następujący: *Aedes primi ordinis, frequentatae ab Emis Cardinalibus et clarissimis praetatis. Ampla cubacula cum singulis balneis* itd.

Wymowa łaciny w Anglii. Wymowa łaciny na sposób włoski spotyka się w Anglii z opozycją, podobnie zresztą jak we Francji. Times opublikował już pewną liczbę listów, omawiających powyższe zagadnienie. Najlepiej ujął sprawę Alington. Twierdzi on, że niepotrzebnie zwiększa się trudności, połączone z przyswajaniem sobie języka łacińskiego, bez korzyści dla ogółu. Dla przeciętnego ucznia jest rzeczą o wiele łatwiejszą wymawiać samogłoski łacińskie w sposób naturalny. Mówi się wprawdzie o ujednostajnieniu wymowy łacińskiej, by ułatwić porozumiewanie się cudzoziemców pomiędzy sobą, lecz równocześnie zapomina się o tem, że chyba tylko bardzo ograniczona liczba ludzi będzie miała taką sposobność. Reformę wymowy uważa się ponadto za konieczną, jeżeli mamy głębiej wniknąć w język łaciński, którego wdzięk zatracca się zupełnie pod wpływem błędnego sposobu wymawiania. I przeciw temu walczy wspomniany korespondent Times'a. Z dawien dawna — powiada — cytowali przodkowie nasi w Izbie Gmin Horacego i innych poetów starożytnych i zdawali się dobrze ich pojmować; co byłby powiedział np. taki Tennyson, gdyby ktoś ośmielił się wątpić w to, czy potrafi

on rzeczywiście ocenić Wergilego? Dziecko o przeciętnych zdolnościach przechodzi naprawdę ciężką próbę, ucząc się łaciny w ciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu i im bardziej będzie się utrudniać tę naukę, tem mniej będzie mógł uczeń ocenić to co czyta.

WILAMOWITZ A NIETZSCHE

Pod tym tytułem wygłosił prof. T. Zieliński piękny odczyt w dniu 16 lutego b. r. Odczyt przeznaczony dla rozgłośni warszawskiej polskiego radja, transmitowany był na wszystkie rozgłośnie polskie. Oto szkic odczytu, czy też parę zasadniczych jego myśli. Filologia klasyczna jest kręgosłupem społeczeństwa i fundamentem naszej kultury. Na jej dominującą rolę w kulturze świata wskazują m. i. takie nazwiska jak Petrarca, Scaliger, Hugo Grotius i wiele innych. Ale filologia klasyczna, chcąc rozwinąć pożyteczną i owocną działalność, nie może zasklepić się w sobie, lecz musi o ile możliwości rozszerzać swe horyzonty. I tak przedstawicielem poprzedniego okresu filologii klasycznej był wielki Theodor Mommsen, ostatniego zaś Wilamowitz, który, choć w szkole jeszcze wiedział, że zostanie filologiem, wahał się jednak między germanistyką a filologią klasyczną. Z jego śmiercią (umarł dn. 25 września 1931) zamknęła się epoka filologii, której był on najdoskonalszym wyrazicielem. Wilamowitz urodził się w Markowicach na Kujawach; nazwisko jego ma brzmienie polskie, co zmarły chętnie podkreślał. Dla Polaków usposobiony był naogół przechylnie, — marzył nawet o zgodnem współżyciu Polaków i Niemców w Poznańskim, pod berłem Hohenzollernów. Po ukończeniu gimnazjum studjował Wilamowitz na uniwersytecie w Bonn, gdzie właśnie zaczął się znany spór między Jahnem a Ritschlem. Wtedy to Ritschl przeniósł się do Lipska, a za nim poszedł oddany mu Nietzsche, podczas gdy Wilamowitz pozostał w kole zwolenników Jahn'a. Na wykłady jego uczęszczał z zapalem i żalował tylko, że Jahn nie wznawiał swych dawnych wykładów archeologicznych i że braki w tym kierunku później dopiero musiał uzupełniać. Umysł wybitnie plastyczny żądny był widomych pomników starożytności. Po wojnie francusko-pruskiej, kiedy to Wilamowitz przygotowywał się do swej włoskiej podróży, ukazała się książka Nietzschego *Die Geburt der Tragödie aus dem Geiste der Musik*. Dzieło to spotkało się z ostrą krytyką ze strony Wilamowitza. Krytyka ta była o tyle uzasadniona, że w wspomnianem dziele znajdowała się wycieczka przeciw Jahnowi, na tle sporu między zwolennikami dawnej muzyki, a zapalonymi wielbicielami Ryszarda Wagnera, twórcy dramatu muzycznego. Do tych ostatnich zaliczał się oczywiście i sam Nietzsche, do pierwszych O. Jahn. W całości jednak była krytyka Wilamowitza więcej niż niesprawiedliwa. Wynikła ona z braku odczucia piękna muzyki. Plastyczny umysł wielkiego filologa przeciwstawia się wybitnie melicznemu umysłowi Nietzschego. Sam zresztą opowiada Wilamowitz w swych *Wspomnieniach* o tych straconych godzinach, jakie w młodości poświęcił muzyce. Wobec tego jasne jest, że ci dwaj wielcy ludzie — Wilamowitz i Nietzsche — nie rozumieli się wzajemnie i pozostali na zawsze nieprzyjaciółmi. A jednak mogło być zupełnie inaczej, gdyż charaktery ich wzajemnie się dopełniały. Fakt ten

powinien służyć jako nauka na przyszłość: jeżeli kiedyś znajdą się znów dwaj podobni mężowie wśród wybitnych filologów, niechże będą oni Dioskurami, bo od zespolenia różnych wartości zależy pomyślny rozwój filologii klasycznej.

Dzieła Wilamowitza rozeszły się po świecie i stały się wkrótce własnością międzynarodową, większy jeszcze rozgłos zyskały dzieła Nietzschego. Mimo daleko idących różnic było coś, co zdawało się łączyć obu wielkich ludzi: obaj usposobieni byli antisocjalistycznie (nie antisocjalnie), w obu zdawał się żyć hrabia Henryk, nie Pankracy. Wspólność ta tłumaczy się tem, że w żyłach ich płynęło trochę polskiej krwi. Zjednoczenie tych wysokich wartości, których przedstawicielami byli dwaj geniusze minionej doby, doprowadzi kiedyś do owego Odrodzenia Słowiańskiego, o jakim marzy prof. Zieliński, a którego wszyscy tak bardzo pragniemy.

H. MATAKIEWICZ

NIETZSCHE A MICKIEWICZ

W korespondencji Nietzschego z Overbeckiem (Friedrich Nietzsches Briefwechsel mit Franz Overbeck herausgeg. von Dr. Richard Oehler und Carl Albrecht Bernouilli. Im Insel-Verlag zu Leipzig 1916) znajdujemy pod datą 3 i 7 kwietnia 1884 ciekawą dla nas wymianę zdań, wywołaną wrażeniem, jakie wywarł na Overbecku „Pan Tadeusz“ w niem. przekładzie Lipinera. „Kennst Du den „Herrn Thaddaeus“ von Mickiewicz in der Übersetzung von Lipiner?—pyta Overbeck Nietzschego w liście Nr. 202. Ich gestehe, dass ich voll Staunen bin über die Entstehung eines solchen Gedichts in unserer Zeit. Ich wüsste Ihm nichts an Reichtum, Innigkeit und Schlichtheit der Stimmungen und an eigentlich dichterischem Zauber in der Litteratur unseres Jahrhunderts gleichzusetzen, und die Übersetzung scheint mir auch prachtvoll. Gestern Abend erhoben wir uns mit meiner Frau in schönster Weise erhoben und erheitert, vom 8. Gesang“.

Ciekawa dla polemizujących o polskość Nietzschego—jest odpowiedź autora *Zaurathustry* (z dnia 7 IV 1884 r. nr. 203): „Dein Wink in Betreff Mickiewicz' kam zur rechten Zeit: ich schäme mich, so wenig von den Polen zu wissen (die, zu guter Letzt, doch meine 'Altvordern' sind!)—wie sehr wünschte ich einem Dichter zu begegnen, der zu Chopin gehörte und mir wie Chopin wohlthäte!“

STEFANJA WARSZAWSKA

MARIO MEUNIER JAKO HELLENISTA

Wielka nagroda Towarzystwa Literackiego Société des gens de lettres przyznała nagrodę swemu wybitnemu współpracownikowi; jest nim znany hellenista, Mario Meunier. Pierwszem jego dziełem był przekład *Antigony* Sophoklesa, wydany w r. 1907. Niedługo potem ukazał się przekład platońskiego *Symposion* i pewnych fragmentów Sapphony. Wojna światowa przerwała pracę wybitnego humanisty: wzięty do niewoli przebywał w niej przez dłuższy czas, a przeżycia swe opisał

po powrocie do ojczyzny w książce pt. *Un camp de représailles*.—Nie porzucił jednak zupełnie swych prac z okresu przedwojennego, lecz oswem dorzuka do nich coraz to coś nowego. Zkolei więc powstaje przekład *Phaidrosa* i *Phaidona*, zbiór lirycznej prozy, zatytułowany *Pour s'asseoir au foyer de la Maison des Dieux*, dalej *Złota legenda o bogach i bohaterach*, tłumaczenie *Złoty słów* Pythagorasa, *Bakchantek* Euripidesa, *Plaków* Aristophanesa, fragmentu *Nonnosa* itd.; ostatnio zaś ukazały się znów dwa tomiki. Jeden z nich zawiera przekład dziełka Salustiosa, *O bogach i świecie*, tembardziej cenny, że dziełko to rzadko było wydawane i jeszcze rzadziej tłumaczone, Ostatnio dopiero pojawiło się angielskie wydanie Nocka ze wstępem i przekładem, oraz przekład Murray'a w jego *Five stages of Greek religion*. W drugim, najnowszym tomiku, daje Meunier kompletny przekład Sapphony, Anakreonta i Anakreontyków. Autor odbywał kilkakrotnie podróże do Grecji, skąd przysyłał zawsze artykuły z opisem swych wrażeń, ogłaszane w *Journal des Débats*.

H. MATAKIEWICZ

AARNE HENRIK SALONIUS

16 VIII 1930 zmarł Salenius, prof. literatury greckiej w Helsinku. Piękną wspomnienie poświęcił mu w *Gnomon* VII 1 (1931) jego kolega Hammarström. Śmierć tego uczonego, który zmarł w sile wieku (liczył bowiem zaledwie 46 lat) stanowi prawdziwy cios dla nauki fińskiej. Choć latynista, objął Salenius po śmierci Heikla katedrę literatury greckiej (kwiecień 1929). W sferę świata greckiego zwrócił się już w dysertacji *De dialectis Epirotarum Acarnanum Aetolorum Aenianum Phthiotarum*



(r. 1911) i w ostatnich latach powrócił znów do pracy nad językiem greckim. Owocem tych studjów są publikacje pewnych papyrusów, oraz gruntowne badania, których wyraz stanowi praca *Zur Sprache der griechi-*